

INTELIGENCJA MORALNA

*Wrażliwość moralna to inteligencja,
dzięki której odróżniamy to, co nas rozwija,
od tego, co nas krzywdzi.*

Formacja sfery moralnej jest istotnym elementem wychowania personalistycznego. Wrażliwość i odpowiedzialność moralna to przecież specyficzna cecha człowieka jako osoby. Moralność w żadnym stopniu nie odnosi się do świata rzeczy, ani do świata zwierząt. Istnieje wyłącznie w świecie osób. Być osobą to być nie tylko kimś świadomym i wolnym, ale również kimś odpowiedzialnym moralnie. Zaniedbanie wychowania w tej sferze stało się w dobie ponowoczesności politycznie i pedagogicznie „poprawne”. W niektórych środowiskach formacja wrażliwości moralnej jest wręcz traktowana jako coś niewłaściwego, jako próba narzucania wychowankowi zbędnych norm czy obcych mu zasad postępowania. W konsekwencji wielu współczesnych wychowanków traktuje sferę moralną jako zbędny balast, który ogranicza ludzką wolność i utrudnia życie, albo jako niepotrzebny zbiór staroświeckich nakazów i zakazów. Inni z kolei są przekonani, że moralność to coś, co odnosi się wyłącznie do ludzi religijnych.

Punktem wyjścia w kształtowaniu sfery moralnej jest demaskowanie tego typu fałszywych stereotypów myślenia oraz pozytywne motywowanie wychowanków do podjęcia pracy nad sobą w tej dziedzinie. Motywacja pozytywna ma miejsce wtedy, gdy wychowanek zdaje sobie sprawę z tego, że troska o wrażliwość moralną jest jego osobistym zyskiem. Człowiek jest bowiem kimś jedynym na tej ziemi, kto potrafi krzywdzić innych ludzi, a nawet samego siebie. Potrafi oszukiwać siebie, popadać w śmiertelne uzależnienia, stawać się obojętnym na własny los, a nawet odbierać sobie życie. Właśnie z tego względu każdy człowiek potrzebuje solidnej formacji moralnej.

W swej istocie moralność to szczególnego rodzaju inteligencja. Wrażliwość moralna oznacza inteligentne odróżnianie zachowań, które nas rozwijają i cieszą, od zachowań, przez które krzywdzimy siebie czy innych ludzi. Wrażliwość moralna to zatem znacznie ważniejszy i wyższy stopień inteligencji niż inteligencja intelektualna czy emocjonalna. Człowiek pozbawiony inteligencji moralnej czyni zwykle to, co łatwiejsze, chociaż szkodliwe, a nie to, co wartościowsze i mądrzejsze. Postępuje tak właśnie dlatego, że łatwiej mu czynić zło niż dobro. „Sumienie moralne jest sądem rozumu, przez który osoba ludzka rozpoznaje jakość moralną konkretnego czynu, który zamierza wykonać, którego właśnie dokonuje lub którego dokonała” (KKK 1778). Ostatecznym sensem sfery moralnej jest ochrona człowieka przed jego własną ignorancją czy naiwnością w ocenie ludzkich zachowań.

Podstawowym sposobem wychowania moralnego jest kształtowanie dojrzałego, prawego sumienia. Sumienie może być bowiem zagłuszone lub wypaczone. Na szczęście, nie może być - poza przypadkami patologicznymi - całkowicie wyeliminowane, gdyż należy ono do natury człowieka jako osoby. Sumienie nie jest zatem wytworem określonego typu socjalizacji. Dany typ wychowania może jedynie modyfikować sposób funkcjonowania sfery moralnej u danej osoby. Sam fakt istnienia tej sfery nie zależy natomiast od wychowania, podobnie jak nie zależy od rodzaju wychowania fakt istnienia

w człowieku sfery fizycznej, psychicznej czy społecznej. Sumienie jest wrodzoną zdolnością odróżniania dobra od zła moralnego. Jest darem od Boga, który nas kocha i który pragnie, byśmy nie krzywdzili ani samych siebie, ani innych ludzi. „W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i które wzywa go do czynienia dobra, a unikania zła” (GS, 16).

Gdy matka z niepokojem patrzy na błędzącego syna czy córkę, i stara się przestrzec ich przed wyrządzeniem krzywdy sobie lub innym ludziom, wtedy naśladuje ona postawę Boga, który chroni nas przed krzywdą właśnie poprzez głos sumienia. W obliczu błędnego zachowania prawe sumienie nas niepokoi, powoduje lęk, poczucie winy. Natomiast w obliczu czynów moralnie dobrych sumienie reaguje pochwałą, przynosi radość, wewnętrzny pokój i satysfakcję. „Sumienie moralne osądza konkretne wybory, aprobując te, które są dobre, i potępiając te, które są złe” (KKK 1777). W obliczu wyrzutów i niepokojów sumienia niektórzy ludzie potrafią gorzko zapłakać i przemienić się (np. Piotr, Magdalena). Inni popadają w rozpacz (np. Judasz), a jeszcze inni oszukują samych siebie i zagłuszają głos sumienia. Przykładem jest tu Kain, który cynicznie ucieka od prawdy: „czyż ja jestem stróżem mego brata?” (por. Rdz 4, 6-11).

Wychowawca-personalista jest realistą i dlatego zdaje sobie sprawę z tego, że każdy wychowanek potrafi manipulować własnym sumieniem. Pokusa takiej manipulacji jest tym większa, im bardziej zaburzone i niemoralne okazuje się postępowanie danej osoby. Próbuje ona wtedy zagłuszyć swoje sumienie, albo odwoływać się do niego w sposób błędny po to, by bronić się przed prawdą o własnym postępowaniu. W takiej sytuacji człowiek powtarza dramat grzechu pierworodnego, gdyż posługuje się sumieniem tak, jakby ono miało władzę decydowania o tym, co jest dobre, a co jest złe moralnie. Uzurpuje sobie władzę ustanawiania zasad moralnych, aby „usprawiedliwiać” popełniane przez siebie błędy. Zadaniem odpowiedzialnych wychowawców jest wyjaśnianie wychowankom faktu, iż sumienie powinno być jedynie lektorem, ale nigdy twórcą norm moralnych.

Inna, obok manipulacji własnym sumieniem, forma niedojrzałości moralnej to sytuacja, w której sumienie w błędny sposób odczytuje zasady moralne lub nieprawidłowo osądza dane zachowanie. Istnieje wiele postaci błędnego sumienia. Może to być na przykład sumienie niewrażliwe. Nie reaguje ono na zachowania, które naruszają porządek moralny i krzywdzą człowieka. Istnieje też sumienie niepewne. Oznacza to, że dana osoba nawet w oczywistych przypadkach nie potrafi ocenić, które zachowanie jest w danej sytuacji dobre moralnie, a które błędne. Kolejną formą niedojrzałości jest sumienie nadwrażliwe. Dana osoba doszukuje się zła moralnego tam, gdzie go nie ma. Prowadzi to do patologicznego poczucia winy i do pojawienia się bolesnych skrupułów. Jest także możliwe, że z jakichś względów ktoś żyje w ignorancji moralnej. Nie zawsze stan ten jest zawiniony przez danego człowieka. Czasami bywa skutkiem błędnego wychowania albo intensywnej indoktrynacji. Człowiek ponosi osobistą odpowiedzialność za swoją ignorancję moralną tylko wtedy, „gdy niewiele dba o poszukiwanie prawdy i dobra, a sumienie z nawyku do grzechu powoli ulega niemal zaślepieniu. W tych przypadkach osoba jest odpowiedzialna za zło, które popełnia” (KKK 1791).

Nie tylko człowiek zdemoralizowany czy naiwny, ale także ktoś, kto jest niedojrzały czy znerwicowany, będzie przeżywał trudności we właściwym wykorzystaniu głosu sumienia. W każdym przypadku sposób działania sumienia wiąże się z całą sytuacją

egzystencjalną danej osoby. „Nieznajomość Chrystusa i Jego Ewangelii, złe przykłady dawane przez innych ludzi, zniewolenie przez uczucia, domaganie się źle pojętej autonomii sumienia, odrzucenie autorytetu Kościoła i Jego nauczania, brak nawrócenia i miłości, mogą stać się początkiem wypaczeń w postawie moralnej” (KKK 1792). W tej sytuacji odpowiedzialny wychowawca ma moralny obowiązek troski o dojrzałe wychowanie własnego sumienia oraz sumienia swoich wychowanków.

Ukształtowanie prawego sumienia jest zadaniem wyjątkowo trudnym. Głos sumienia dotyczy przede wszystkim oceny naszego osobistego postępowania. Gdy próbujemy osądzać innych ludzi, wtedy bywamy zwykle precyzyjnymi i krytycznymi obserwatorami ich postępowania. Kiedy zaś oceniamy nasze własne czyny, wtedy grozi nam naiwne usprawiedliwianie samych siebie, albo obarczanie innych osób odpowiedzialnością za nasze winy. Tymczasem „sumienie dobrze uformowane jest prawe i prawdziwe. Formułuje ono swoje sądy, kierując się rozumem, zgodnie z prawdziwym dobrem, chcianym przez mądrość Stwórcy” (KKK 1783). Człowiek prawego sumienia jest otwarty na głos Boży. Nie dokonuje oceny własnych czynów według swoich subiektywnych przekonań, lecz wsłuchuje się w Boże przykazania oraz konfrontuje własne życie ze słowami i czynami Jezusa.

Sumienie prawe jest ponadto sumieniem roztropnym. Człowiek kierujący się takim sumieniem potrafi prawidłowo uwzględnić wszelkie uwarunkowania zewnętrzne, a także niezawinione ograniczenia własnej wolności i świadomości. Taki człowiek nie jest zatem ani okrutny, ani naiwny w ocenie moralnej własnych czynów. Ma ponadto świadomość, że w ocenie odpowiedzialności moralnej za swoje zachowania z przeszłości powinien uwzględniać ówczesny stopień wrażliwości i dojrzałości swojego sumienia. Nie ocenia zatem ewentualnej winy moralnej za przeszłe czyny według obecnego stopnia świadomości moralnej, jeśli z jakichś względów nie dysponował wcześniej tak pogłębioną wrażliwością moralną, jak obecnie.

Prawidłowo funkcjonujące sumienie mobilizuje do zmiany błędnego postępowania i do czynienia dobra, podczas gdy sumienie zaburzone straszy, paraliżuje i demobilizuje człowieka. Szczególnie ważnym i skutecznym miejscem kształtowania prawego sumienia jest sakrament pokuty, a także codzienny rachunek sumienia, gdy człowiek staje w całej prawdzie o własnym postępowaniu w obliczu kochającego i miłosiernego Boga. „Wychowanie prawego sumienia zapewnia wolność i prowadzi do pokoju serca” (KKK 1784).

Dojrzałe ukształtowanie sumienia nie jest jedynym elementem wychowania w sferze moralnej. Równie ważnym celem jest osiągnięcie przez wychowanka wewnętrznej dyscypliny i stanowczości, by postępować zgodnie z sumieniem. Wychowanie i ustrzeżenie przez całe życie prawego sumienia wiąże się zatem ze stawianiem sobie jasnych wymagań w sferze moralnej. W przeciwnym przypadku człowiek będzie miał tendencję, by ciągle na nowo zagłuszać lub wypaczać własne sumienie. Respektowanie głosu sumienia i zachowanie moralnej czujności nie jest wyrazem niepotrzebnego umartwienia czy naiwnej ascezy, ale jedyną drogą do rozwoju i radości. Tylko człowiek sumienia może być człowiekiem szczęśliwym - jest w stanie zrealizować swoje powołanie do życia w miłości i prawdzie, czyli w prawdziwej miłości.

„Człowiek powinien być zawsze posłuszny pewnemu sądowi swojego sumienia. Gdyby dobrowolnie działał przeciw takiemu sumieniu, potępiałby sam siebie” (KKK 1790). Życie wbrew sumieniu oddala człowieka nie tylko od Boga i bliźniego, ale także od samego siebie: od własnych najgłębszych i pragnień i aspiracji. Kompromisy z własnym sumieniem są niebezpieczne nawet w drobnych sprawach, gdyż rozpoczynają zwykle proces stopniowej demoralizacji i utraty wrażliwości moralnej. „Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie” (Łk 16,10).

Tylko człowiek postępujący zgodnie z sumieniem może być człowiekiem nadziei, gdyż nadzieja płynie z uznania prawdy o naszym postępowaniu oraz o naszej postawie moralnej. Kto błądzi i ma wypaczone sumienie, czyli uznaje swój błąd za słuszne postępowanie, ten odbiera sobie szansę na nawrócenie i nadzieję na lepszą przyszłość. Kto natomiast błądzi, ale zachowuje prawe sumienie i wymaga od siebie czujności, ten ma szansę na przewyciężenie popełnianego dotąd zła i na szlachetne postępowanie w przyszłości. Wychowanek, który osiąga dojrzałą wrażliwość moralną, zdaje sobie sprawę z tego, że nie wszystkie sposoby postępowania są jednakowo wartościowe i że nie zawsze jest on dobrym sędzią we własnej sprawie. Ma świadomość, że kierując się własnymi przekonaniem będzie raczej mieszał dobro i zło zamiast odróżniać to, co go rozwija od tego, co krzywdzi jego i innych ludzi. Rozumie też, że troska o wrażliwość moralną, opartą na Dekalogu i zasadach Ewangelii, jest dla niego dosłownie kwestią życia lub śmierci. Tylko bowiem człowiek prawego sumienia jest w stanie konsekwentnie wybierać drogę błogosławieństwa i życia.

Ważnym sprawdzianem dojrzałości w sferze moralnej jest precyzyjne rozumienie i rozróżnianie takich pojęć, jak: krzywda, wina, grzech i zadośćuczynienie. Potrzeba precyzji w tym względzie wynika z faktu, że normy moralne mają zawsze wartość uniwersalną, czyli dotyczą wszystkich ludzi. Natomiast odpowiedzialność moralna za naruszenie tego typu norm jest zawsze sprawą indywidualną. Zmienia się ona w zależności od stopnia świadomości i wolności danej osoby oraz w zależności od zewnętrznych uwarunkowań, w których osoba ta działa. Dla przykładu, diametralnie inna będzie odpowiedzialność dorosłego i świadomego swych działań człowieka, który nadużywa alkoholu, od odpowiedzialności dziecka, nakłanianego do picia alkoholu przez własnych rodziców.

Każde zachowanie, przez które dana osoba szkodzi sobie lub innym ludziom, jest krzywdą. Krzywda ta staje się jednak winą moralną dopiero wtedy, gdy ktoś podejmuje błędne działanie w sposób świadomy i dobrowolny. Z kolei odpowiedzialność moralna - która dotyczy wszystkich ludzi jako osób - staje się grzechem wtedy, gdy dany człowiek przeżywa osobistą więź z Bogiem i w związku z tym ma świadomość, że wyrządzając krzywdę sobie lub innym ludziom, sprzeciwia się woli Boga, który jest miłością. Natomiast zadośćuczynienie jest moralnym obowiązkiem naprawienia zła w obliczu każdej wyrządzonej krzywdy. Także wtedy, gdy z jakichś względów krzywda ta nie wiąże się ani z odpowiedzialnością moralną, ani z grzechem. Trzeba zatem odróżniać zasadę ponoszenia naturalnych konsekwencji (materialnych, moralnych czy prawnych) za własne zachowania od ewentualnej odpowiedzialności moralnej za wyrządzoną krzywdę. Dojrzałość moralna wymaga, by w proporcjonalny sposób wynagrodzić za każdą wyrządzoną krzywdę,

niezależnie od stopnia winy i odpowiedzialności moralnej, jakim dysponował dany człowiek w momencie, gdy czynił coś złego.

Ostatecznym kryterium dojrzałości w sferze moralnej jest świadomość, że w centrum tej sfery stoi człowiek jako osoba, a nie poszczególne zachowania czy czyny „same w sobie”. Zachowania „same w sobie” są po prostu wydarzeniami i nie podlegają ocenie moralnej, podobnie jak ocenie moralnej nie podlega np. pies, który ugryzł człowieka. Sfera moralna pojawia się wtedy, gdy dane zachowanie nie analizujemy „samo w sobie”, lecz w odniesieniu do konkretnej osoby, do jej specyficznego stopnia świadomości moralnej i wolności, a także w odniesieniu do zewnętrznych uwarunkowań, w jakich ta osoba działa. Z tego względu te same zachowania mogą mieć zupełnie inną wartość moralną, jeśli zostały wykonane przez różne osoby lub przez tę samą osobę, ale w różnych fazach jej życia i osobowego rozwoju. Dojrzały wychowanek rozumie, że czyn w pełni wartościowy moralnie ma miejsce jedynie wtedy, gdy dana osoba czyni coś pozytywnego w sposób w pełni świadomy i dobrowolny.

ks. Marek Dziewiecki

